

od wczoraj jesteś po drugiej stronie schodów, przemykasz  
w lustrzanym srebrze, zastygłym na plecach. błyszczą rude fale  
- odgarniasz z czoła, co nie potrafi odejść dobrowolnie. w nieładzie  
trzy szafy i tęczowe ślady pośród butów, zbiory wyblakłe.

cholerycznie. w paradach codzienności umykają niesklejone *napotem*.  
za rogiem czekam na kolejny pejzaż schowany w blasku sklepowych witryn.  
jutro nie nadejdzie, jeśli nie ucieknę w najdalszy pąk. michałki na skwerach  
to tylko upływ błękitu przed zachodem. trywialność przemyka pośród chmur,

nigdy dość układanek wśród rachunków do wyrównania: za prąd, internet  
i garść grzechów. będziemy się czytać do śniadania, jak stare księgi, zmurszałe  
dialogi aktorów drugiego planu. w rolach głównych: cień na drzwiach.  
nie milkną podszepty, dni spędzone na mijaniu się i o nic nie pytaj.

zostanie tylko czarna kawa i czarny chleb. słone masło - wydobyte -  
zastąpi łyzy i korowód zgarbionych międzysłów. służymy bez uśmiechu,  
każda innemu słońcu, w konstelacji najmniejszej skopiowanej strony.  
dni stają się jak pieprz. marzenia przemykają pod progiem - *zimirodne*.

---

17.10.2017

\*skursywione: na potem, celowo jest z błędem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

coca\_monka, dodano 27.10.2017 20:26

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).